GŁOS NARODU

NR. 75. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 29. MARCA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·60
Załączniki, prospekty i cyrkularze. broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3314. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
[illegible] Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

[illegible]OZNA USKUTECZNIAC:
1) Prz[illegible] Kasę Oszczędności Nr. 83933, 2) Przez Filię [illegible] Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Czy żydzi polscy odpłyną do Rosyi?

Rewolucya rosyjska, podjęta pod hasłem reform liberalnych, a obecnie tocząca się gwałtownym pędem po linii skrajnych haseł politycznych i społecznych, znosi ipso facto z jednej strony wszelkie przywileje, z drugiej wszelkie ograniczenia stanowe, religijne i narodowe. Tem samem runęły za jednym zamachem ograniczenia prawne, jakim ulegali aż dotąd żydzi w Rosyi. Nie istnieje już słynna granica osiadłości, która tworzyła nieprzebytą zaporę dla swobodnego poruszania się ludności żydowskiej na niezmiernych obszarach państwa rosyjskiego. Żydzi mogą przesiedlać się na stałe i mieszkać gdzie im się podoba, mogą trudnić się czem chcą. Z paryasów, jakimi byli dotąd, stali się zupełnie równoprawnymi obywatelami. O ile ten stan się utrwali, to pociągnie to za sobą nieobliczalne zmiany w dalszem ukształtowaniu się kwestyi żydowskiej na wschodzie Europy, a więc także i u nas.

Opinia polska zwraca się słusznie już dziś ku tej nieskończenie ważnej sprawie. starając się przewidzieć jej prawdopodobny rozwój. „Dziennik Poznański“ kreśli temi słowy horoskop, jaki się przed nami otwiera: „Dla dzielnic polskich, znajdujących sie jeszcze pod panowaniem Rosyi, a poniekąd dla Królestwa Polskiego, emancypacya żydów, będąca logicznem następstwem zwycięstwa rewolucyi rosyjskiej, posiada olbrzymie znaczenie. Rozwiązuje ona przecież jednym zamachem tak trudną do rozwikłania i tak niebezpieczną dla miejscowej ludności kwestyę żydowską. Masy proletaryatu żydowskiego, skupione dzisiaj w ciasnych granicach osiedlenia, stanowiące niekiedy do 90 procent mieszkańców miasteczek i osad na Litwie i Rusi, mrące z głodu i demoralizujące swe otoczenie, będą się mogły rozlać po olbrzymich obszarach Rosyi europejskiej i azyatyckiej, gdzie stanowić będą nieznaczny tylko odsetek ogólnej ludności i znajdą daleko korzystniejsze warunki bytu. Nie ulega zaś kwestyi, że i Królestwo Polskie prędzej czy później utraci znaczną część swej żydowskiej ludności na korzyść nowego eldorada żydów na wschodzie. Żydzi stanowią obecnie przeszło 14 procent ludności Królestwa Polskiego, w Rosyi zaledwie 2 procent ogólnego zaludnienia. Wyrównanie tego stosunku przyniosłoby niewątpliwie Królestwu Polskiemu znaczne bardzo korzyści, nie przeciążając jednocześnie Rosyi nadmiernie żydami. W każdym zaś razie przypuszczać można, że opuszczą Królestwo Polskie i wrócą do swych siedzib, skoro tylko pozwolą na to stosunki ogólne polityczne, żydzi rosyjscy, tak zwani „litwacy“, którzy w ostatnich dopiero latach przybyli nad Wisłę, a którzy stanowią najmniej pożądany, najbardziej wrogo usposobiony wobec miejscowej ludności żywioł wśród żydów Królestwa.“

Do tych słusznych naogół przewidywań dorzuca znakomity publicysta warszawski, Bolesław Koskowski. kilka bardzo trafnych uwag i spostrzeżeń. Koskowski, potwierdzając wyrażoną w „Dz. Pozn.“ nadzieję, że zniesienie granicy osiadłości dla żydów w Rosyi odprowadzi tam nadmiar skupienia żydowskiego na naszej ziemi, przestrzega jednak przed zbyt dalekiem posuwaniem się naszego optymizmu w tym względzie, gdyż — zauważa — oprócz mechanicznej przeszkody, która nie dopuszczała dotąd do rozlania się mas żydowskich po obszarach Rosyi. były w grze także czynniki niezależne od urządzeń administracyjnych, czynniki, które i po rewolucyi będą istnieć i tworzyć zaporę, hamującą odpływ żydów, stłoczonych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, na dalszy wschód europejski. Te ostrzegawcze refleksye warszawskiego publicysty zasługują na najżywszą uwagę i trzeba poczytać za prawdziwą zasługę autorowi, że wypowiedział je w chwili, gdy pod wpływem nadzwyczajnych przekształceń w Rosyi mogło się u nas zacząć zagnieżdżać lekkomyślne mniemanie, że samo życie automatycznie rozwiąże za nas trudny i niezmiernie ciężkich wysiłków wymagający problem żydowski.

„Nie będziemy — mówi Koskowski — zastanawiali sie nad czynnikiem tak niełatwym do zważenia, jak usposobienie względem żydów ludności miejscowej, lubo doniosły jest on dla rozstrzygnięcia sprawy żydowskiej nietylko de jure, ale i de facto. Trzeba jednak pamiętać o tem, że emigracya żydowska ma swe cechy specyalne. nie spotykane może w żadnym innym ruchu wychodźczym: oto przedewszystkiem znane zjawisko, tak dokumentalnie uwydatnione w pracy dr. L. Herscha (Le Juif errant d'aujourd'hui), że żydzi emigrują prawie wyłącznie do krajów o wybitnie rozwiniętym ustroju kapitalistycznym; otóż następnie fakt, że żydzi tem mniej się nadają do emigracyi, im są ubożsi i gorzej zawodowo wykwalifikowani. Już oba te względy natury czysto gospodarczej będą musiały wpływać niezmiernie hamująco na postęp wychodźtwa żydowskiego z Polski do Rosyi: tam panuje jeszcze, jeśli chodzi o szerokie obszary, gospodarka dosyć prymitywna, prawie napoły naturalna, tutaj masy żydowskie są ciemne i przeważnie w żadnym zawodzie nie wyćwiczone. Naszem zdaniem tedy, równouprawnienie żydów w Rosyi nie może wywrzeć znaczniejszego wpływu doraźnego na wychodźtwo żydowskie z ziem polskich.

Rozumie się, słuszne jest oczekiwanie, że część żydów, zwłaszcza z Litwy i Rusi, pociągnie do Rosyi. Kraj ten przedstawia pod względem ekonomicznym wielkie perspektywy rozwojowe, a zatem będzie olbrzymiem polem do zastosowania energii handlowych i przemysłowych. Bardzo też przydać mu się mogą rzutkość i inicyatywa wychodźców żydowskich. a nawet okazać sie w pierwszych początkach nowego życia ekonomicznego wręcz niezbędnemi. Już p. Jerzy Kurnatowski przekonywał przed dwoma laty czytelników i słuchaczów rosyjskich że zniesienie granicy osiedlenia leży w interesie samych Rosyan, zwłaszcza, iż rozlanie się żydów po Rosyi nie grozi nigdzie nadmiernem ich skupieniem, a więc nie wytworzy narodowej kwestyi żydowskiej. Pogląd ten był podobno podzielany przez koła przemysłowo-handlowe moskiewskie. Ale, powtarzamy, mowa tu być może na razie jedynie o jednostkach szczególnie przedsiębiorczych i znających stosunki rosyjskie. Widoków emigracyi mas jeszcze tu nie widzimy.

Gdy jednakże rozważa się rzeczy z dalszych perspektyw czasu, to trzeba przyznać, że dzisiejsze zwycięstwo zapatrywań liberalnych w Rosyi, jeśli się stanie trwałem, może bardzo poważnie wpłynąć z czasem na złagodzenie, a bodaj i rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce. Powoli bowiem i stopniowo, w miarę polepszania się naszych własnych stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz jednocześnie w miarę rozwoju wyższej ekonomii w Rosyi, będziemy się pozbywali nadmiaru ludności żydowskiej, oddającej się pewnym wyłącznym zawodom, a poszukującej korzystniejszych warunków wyzyskania swojej energii ekonomicznej. Z tego punktu widzenia rewolucya rosyjska przynieść powinna wielki przewrót w położeniu tak smutnem i prawie że wyglądającem na beznadziejne.“

Uwagi te warszawskiego publicysty są najzupełniej słuszne. Sytuacya, jaką przewrót polityczny w Rosyi wytworzył dla kwestyi żydowskiej w naszym kraju, uprawnia nas niezawodnie do optymizmu, ale — umiarkowanego. Otwarcie bram Rosyi zamkniętych dotychczas hermetycznie przed masą żydowską jest znakomitym atutem w naszej walce o zredukowanie potwornie wysokiego procentu żydów na naszej nieszczęsnej ziemi. Jednakże masa ta, z natury konserwatywna, a umiejąca do mistrzostwa doprowadzać sztukę poprzestawania na małem, nie odpłynie od nas ani zbyt łatwo, ani zbyt tłumnie, jeżeli nie wytworzymy dla niej pośród nas takich warunków bytu, któreby ją poludziły do szukania sobie innych siedzib.

Nad Ancrą.

Korespondent wojenny „N. Zuercher Ztg“ Dr Max Mueller odbył niedawno podróż nad Ancrą i przesyła stamtąd opis, z którego podajemy ciekawsze ustępy, jako przyczynek do aktualnych dzisiaj walk na froncie zachodnim.

...Na kilka kilometrów przed Bapaume sterczą ciężkie armaty angielskie. Działa to długie, na wysokich podstawach, podobne do armat okrętowych, a przedewszystkiem do jakichś potworów średniowiecznej sztuki militarnej, do taranów, któremi rozwalano mury. Są to t. zw. „keight inches“, jedenastocalówki, kaliber mniej więcej 21 cm. Ukryte w zagłębieniach terenu, zdradzają się tylko błyskiem i hukiem strzału, koło materyi kazamaty z nabojami. Granaty w stosach.

Jesteśmy w obrębie ognia niemieckiego. „For Infantry only“ (Tylko dla piechoty) powiada tabliczka przy drodze. To też piechurzy ciągną sami wozy z wodą do picia i z amunicyą. Paru niesie jakiś przedmiot zawinięty w sukno. Ten przedmiot to „Tommy“, żołnierz angielski, który padł tutaj, na obcej ziemi. Wojna nasuwa się nam przed oczy...

Za chwilę wchodzimy do wsi, gdzie obozują Australczycy. Ludzie dużego wzrostu, w szerokoskrzydłowych kapeluszach, w kamizelkach wełnianych. Przy nich ma[illegible]niki, których niktby nie posądził o szybkość, z jaką uganiają po równinach Pikardyi. Australczycy przybyli tutaj z antypodów, aby bić sie i ginąć. Są wśród nich kopacze złota, kupcy, rolnicy, hodowcy koni. Reprezentują oni żywioł indywidualistyczny w armii angielskiej, gdyż państwo wychowało ich na demokratów od czuba do pięty i na republikanów. Ludność francuska ich lubi. Są sympatyczniejsi, niż Anglicy. Trzeba ich widzieć, jak pędzą galopem po gościńcu. albo obozują we wsi, flirtując z pięknemi Pikardkami przy studniach. Znoszą zimno i niewygody bez szemrania. A gdzie już nie byli! Nad kanałem suezkim. w Dardanelach, we Francyi... Wszędzie idzie z nimi poczucie obowiązku względem kraju macierzystego, a odrębność swoją akcentują tylko kokardą z wschodzącem słońcem, która odbija od szarego kapelusza. Szczególnie odznaczają się odwagą i sprytem przy rekonesansach i przy nagłych atakach bez przygotowania ogniowego.

Wracając do obozu natrafiamy na długą kolumnę wozów i samochodów „Army Service Corps“. To aprowizacya wojska. Kuchnie polowe, wozy z biskwitami i konserwami, z mięsem mrożonem i z chlebem, wreszcie z marmoladą. bez której żołnierz angielski obejść się nie może. wskazują na obfitość zaprowiantowania. Przy drodze baraki. Przyjmują nas oficerowie prowiantowi, którym zostaliśmy zameldowani telefonicznie. Kucharz wysila się na możliwie obfite i narodowe menu, aby przekonać nas, że kuchnia polowa angielska stoi na wyżynie kulinarnej nielada. Oficerowie dodają po flaszce szampana ze swych zapasów świątecznych, bo gość cywilny to rzadkość na froncie angielskim i trzeba go przyjąć, jak należy. Rozmowa toczy się wesoło, oficerowie opowiadają o swych zadaniach służbowych. Za tłomacza przy porozumiewaniu się z ludnością francuską służy im podoficer francuski z Bordeaux, po cywilnemu student.

Wśród oficerów są kupcy z City, studenci z Oxfordu. arystokraci. Nie bez dumy pokazują nam komfort panujący w barakach: elektryczne dzwonki na ordynansów, elektryczne światło i... fonograf z najnowszemi płytami. Gdy odjeżdżamy szosą. wśród długich kolumn prowiantowych, brzmi nam jeszcze w uszach: „If you meet the sweetest girl of the world“...

Tak... tutaj Anglia, mimo że ziemia francuska. Zwłaszcza wieczorem, gdy pejzaż zaciera się w konturach, wrażenie jest trudne do przezwyciężenia. Ziemia jak gdyby się upodabniała do ludzi, którzy jej bronią. Na placach i ścieżkach wiejskich grupy ludzi, mówiące po angielsku. „Cómcon!“ „Halloh!“ W powietrzu słodkawy dym tytoniu fajkowego angielskiego. Atmosfera przedmieścia Londynu. Ludzie ci wożą ze sobą ojczyznę nawet w drobnostkach. Przechodzimy koło Szkotów. Siedzą przy drodze w swych spódniczkach pledowych i z gołemi kolanami, mają ze sobą kobziarzy, którzy przygrywają im godzinami smutne melodye z gór rodzinnych. Wyglądają jak „kadeci gaskońscy“ pana Carbon de Castel Jaloux, unieśmiertelnieni przez Rostanda w „Cyrano de Bergerac“. Owi „kadeci gaskońscy“, którym pastuszek przygrywa na fujarce, wyczarowując wizyę domowego ogniska...

I dla Anglika jest wojna rzemiosłem ciężkiem, ponurem. Tembardziej. że musi oddawać życie zdala od ziemi ojczystej. na obczyźnie. „Byłem entuzyastą aż do pierwszej bitwy — opowiada mi jeden z żołnierzy. — Potem zostałem ranny i leżąc w lazarecie przez całą noc słuchałem jęków człowieka, który wił się obok mnie, dostawszy ranę w brzuch. Odtąd zrezygnowałem i pełnię tylko obowiązek, tak jak wszyscy inni. Kto mówi, że my, Anglicy, porównujemy wojnę do sportu, ten nie zna angielskiego Tommy!“.

Podrożenie srebra

Srebro nabiera podczas obecnej wojny coraz więcej wartości i coraz więcej jest poszukiwane. Możnaby powiedzieć, że poniekąd wraca do znaczenia, które straciło po zaprowadzeniu waluty złotej. W tych dniach właśnie osiągnęło srebro najwyższą cenę, jaką notowano w ostatnich latach dwudziestu. Nie pozostanie to bez wpływu na pieniądz i politykę pieniężną lat najbliższych. Wzrost ceny i stan produkcyi srebra w ostatnich 3 latach odbył się w ten sposób.

	Cena średnia w pensach na uncye:	Produkcya w milionach uncyj:
1914	25 5/16	211
1915	23 11/16	195
1916	31 5/16	?

Na krótko przed wypowiedzeniem wojny. w dniu 28 czerwca 1914 wynosiła cena srebra 24 7/16 pensów. Po wielkich wahaniach cen z tendencyą przeważnie zwyżkową doszła cena srebra w dniu 16 lutego 1917 do maximum kursu: 38 1/4 pensów.

Warto dowiedzieć się jakie są przyczyny tego pochodu ceny srebra w górę. Jest ich kilka. Zapotrzebowanie srebra jest obecnie o wiele większe, niż produkcya. Produkcya, jak widać z dat odnoszących się do r. 1915, zmalała zwłaszcza w Meksyku z powodu zamętu, panującego tam w latach ostatnich i w Australii z powodu wojny światowej, która wpływem swoim tam także dotarła. Naodwrót popyt na srebro wzrósł od chwili zniknięcia złota, ściągniętego zewsząd do banków i kas państwowych. Pieniądz papierowy zluzował pieniądze złote, a ilość mniejszej monety, bitej w srebrze, nadmiernie się wzmogła. Przytem skutkiem ogólnej drożyzny i wzrostu cen zapotrzebowanie większych ilości znaczków pieniężnych i pieniędzy urosło, a stąd i ilość potrzebnego i poszukiwanego srebra jest obecnie większą, niż dawniej. Nadto publiczność we wszystkich państwach wojujących nagromadziła duże zapasy srebra w przechowaniu prywatnem, gdyż wszędzie metal cieszy się większem zaufaniem, niż papier. Także wypłata żołdu wymaga wybijania wielkich ilości monety zdawkowej. Np. wojska angielskie w Mezopotamii, Egipcie i Afryce wschodniej otrzymują żołd w srebrnych rupiach, gdyż w krajach tych z dawien dawna płacić i kupować

Kaligula w świetle historyi.

Z powodu zapowiedzianej na piątek w teatrze miejskim w Krakowie premiery K. H. Rostworowskiego „Kaligula“ zamieszczamy historyczną charakterystykę postaci rzymskiego cezara, skreśloną przez znakomitego badacza i znawcę świata klasycznego, rektora Kazimierza Morawskiego.

Szał Cezarów znalazł już swych historyków i badaczy, zrównanie z bogami, utwierdzające się przeświadczenie, iż dla władcy panującego niema zapory ani w przestrzeni ani w prawie było czemś tak upajającem, że wyjątkowego chyba zdrowia i odporności było potrzeba, aby mózg i charakter nie doznał w tych warunkach szkody i wyłomu. Dlatego też w szeregu panujących nad Rzymem spotykamy takich co chwilę, którzy po lepszych wstępnych latach upadają stopniowo. dlatego historya cesarstwa zapisuje tyle wybuchów radości czy objawów ulgi po zgonie monarchów, którzy zaciężyli nad społeczeństwem, dlatego wreszcie w pierwszych chwilach wytchnienia miłość ludu zwraca się do następców z otuchą i ufnością a w każdem niemal panowaniu stwierdzamy po prologach radosnych czarne epilogi. Więc po posępnym, groźnym, choć z tyłu względów wybitnym Tyberyuszu, witano też Kaligulę z entuzyazmem. Ostatni potomek sławnej niegdyś rodziny Juliuszów, był on ostatnim, pozostałym przy życiu synem Germanika, syna Drususa i Antonii, a małżonka Agrippiny, zrodzonej z Agrippy i Julii, jedynej osławionej córki cesara Augusta. Po babce Antonii, żonie tryumwira Antoniusza, mogły przejść na Kaligulę rozmaite przywary tego człowieka, który z żołnierską tężyzną łączył ciągłe hulatyki i pijaństwo. Przez matkę zaś Agrippinę krążyła w Kaliguli krew wyuzdanej i żadnego hamulca w życiu nie uznającej Julii. Ale mimo tych, skrytych na razie dziedzictw, opromieniało go w oczach ludzi i sercach wspomnienie wcześnie zmarłego ojca, Germanika, idealnego typu pretendenta z całym jego liberalizmem, dostępnością, nimbusem majestatu i poezyi zarazem; tęsknota za tym księciem, którego życie i śmierć oplotła miłosna legenda, otwierała serca jego synowi, w którym dopatrywano się spadkobiercy cnót rodzica, widziano człowieka, co ziści nadzieje, które los okrutny z tamtym zniweczył. I początki panowania Kaliguli były rzeczywiście wesołe, zbyt wesołe. Młody cesarz, wstąpiwszy w r. 37 po Chr. na tron chciał amnestyami, popularnemi zarządzeniami rozganiać chmury, które w ostatnich latach Tyberyusza nad Rzymem zawisły. Przyszły więc dary, largicye, igrzyska teatralne i cyrkowe, pochłaniające prędko nagromadzone przez Tyberyusza pieniądze. Wyraźnie młody władca po smutnych latach rządów samotnika z Kapri zamierzył karnawałem inaugurować nową epokę; przecież do Saturnaliów, najweselszej uroczystości roku przydał on dzień dodatkowy. Ale po zabawach nastąpiło otrzeźwienie, chwila rachunków i goryczy. I od razu wtedy wystąpiły inne instynkta nowego władcy, przygłuszone na razie zgiełkiem życia i używania.

A więc chciwość bezbrzeżna na cudze mienie, do którego śmierć i okrucieństwo toruje mu drogi. Panowanie to, w którem niema czynów, staje się odtąd jednem pasmem zbrodni. Ta chciwość skierowana przeciw cudzemu mieniu przetwarza także Kaligulę w wielkiego rabusia sztuki i dzieł sztuki rozsianych po świecie. która wszelkie swe skarby ma oddać na chwałę cesarza i stolicy. Po Werresie i przed Neronem jest Kaligula jednym z wybitnych tego pokroju sztuki zbieraczy. Ale te rysy nie wyróżniałyby go z tłumu wielkich i małych złoczyńców historyi. Obok tego ma on jednak rysy indywidualne w złoczynieniu. Przeciwko naturze buntuje się w najbliższem otoczeniu i stosunkach rodzinnych. Urabia legendę, że sam z kazirodczych związków pochodzi, kazirodztwem dalej kala swe siostry. Tak samo gwałci przyrodę, walczy z morzem w zatoce neapolitańskiej i w ląd stały chciałby ją zamienić. Walczy dalej z natura ludzka i zaciera różnice między śmiertelnymi i bogami, z którymi brata się i równa, nad których wywyższa się w szaleństwie. A ręka w rękę z tem idzie nieludzka, paniluzka złośliwość. Sam Kaligula rozkoszuje się w widokach kaźni i krwi przelanej zarówno przy igrzyskach, jak przy egzekucyach, a rodzinom skazańców każe się przypatrywać męczarniom i zgonom swych bliskich. Jakiś sadyzm znamienny dla zwyrodniałych ludzi cechuje go wybitnie. Cieszy się on nieszczęściem bliźniego, zazdrości wszelkiego powodzenia. Ta złośliwość względem ludzi przybiera wprost rysy dzikiej przewrotności. Cesarz żali się na jałowość swych czasów, które żadnemi wybitnemi katastrofami sie nie znaczą. Przecież August doznał klęski w lesie Teutoburskim, a za Tyberyusza tłumy ludzi zginęły wśród widowiska w mieście Fidenae. Tymczasem jego panowanie mogłoby pójść w zapomnienie w skutek braku klęsk tłumnych, donioślejszych! Ta złośliwość działa także wstecznie, razi się chwałą przeszłości. Niszczy on tedy posągi sław minionych wieków, które August w Rzymie postawił, zawiści rozgłosu literackiego Homerowi i bliższym, łacińskim pisarzom, Wergiliemu i Liwiuszowi; gdyby mógł, zniszczyłby najochotniej ich dzieła. Bo wszelkie powodzenie, wszelki rozgłos uwłacza jego wielkości. W tych zawiściach literackich przebija pewna literacka ambicya. Kaligula ma niejaka kulturę w zamiłowaniach sztuki i sądzie literackim, podobnie jak Nero: tylko że ta kultura nie weszła w rdzeń duszy, a objawia się raczej w przycinkach, złośliwych określeniach, nigdy zaś w podziwie, ani w przejęciu. Podziw ma on wyłącznie dla siebie, a przejmuje się do głębi tylko zamiłowaniem do baletu i wyścigów, w których sam występuje czynnie i pokonać chce współzawodników. August się chełpił, że życia komedyę odegrał po mistrzowsku, teraz woźnica zręczny panuje nad światem.

Zawrót głowy na wyniosłem stanowisku w tem wszystkiem widoczny. Bogów się już cesarz nie boi, bo z nimi się zbratał, ale boi się ich grzmotu i piorunów jako dziecko i boi się sztyletu otoczenia. Cechy dzieciaka są w nim wyraźne; wychowany miękko przez babkę Antonię, pieszczony za młodu przez wojsko, ubóstwiany u progu swych rządów, nie zaznał on nigdy twardej ręki ani przygany, które do jakiegośkolwiek dojrzenia są niezbędne. I ostatecznie nie państwowa rewolucya, lecz dworska zawierucha zmiotła z tronu tego dzieciaka, który szczególnie najbliższemu otoczeniu swymi wybrykami dawał się we znaki, ale przytem zohydzał i hańbił nietylko godność ludzką, ale też Rzymu godność i majestat stolicy i cesarstwa.

Kazimierz Morawski.

wszystko najłatwiej jest w monecie metalowej.

Nic dziwnego, że monety srebrnej wybito w Londynie w r. 1914 za 6.2 milionów funtów szterlingów, w r. 1915 za 7.8, a w 1916 jeszcze za dalszych 3.5 miliona, podczas gdy w r. 1912, tj. w roku, najobfitszego bicia monety srebrnej przed wojną, wypuszczono jej w obieg tylko za 2.6 miliona.

Nie bez znaczenia i wpływu na kształtowanie się cen srebra są stosunki w Indyach i Chinach. Rząd indyjski potrzebuje wielkich ilości srebra do utrzymania na odpowiedniej stopie rezerwowego zapasu kruszcu, przedewszystkiem dlatego, że zapas złota w znacznej części wywieziony został do Londynu, a pieniądz papierowy nie może w Indyach zastąpić kruszcowego w takiej mierze, jak się to dzieje w Europie. Także Chiny gromadzą w skarbie ile mogą srebra ze względu na wielce niepewne położenie polityczne.

Wszystkie te przyczyny działały kolejno z różną siłą i w różnych okresach czasu w toku wojny światowej, wywołując wielką zmienność cen srebra. Gdy wędrówka cen w górę przybrała w pierwszych 4-ech miesiącach 1916 r. rozmiary niepokojące, rządy państw zainteresowanych porozumiały się i zawarły układ wykluczający rywalizacyę przy kupnie — co wpłynęło na pohamowanie wzrostu cen i wiążącej się z tem spekulacyi. Spekulanci bowiem, widząc niebywale korzystną konjunkturę poczynili naprzód zakupy i zamówienia. Zdecydowane stanowisko rządów zmusiło ich do oddania na sprzedaż poczynionych zapasów — a to sprowadziło pożądane obniżenie względnie ustalenie się ceny srebra. Obecnie fala podwyżkowa dźwignęła się znowu w górę z powodu zmniejszonej ilości frachtów okrętowych, niepewności transportów morskich i bardzo wysokich opłat ubezpieczeniowych. Przywóz srebra zmalał, cena w sposób oddawna niewidziany wzrosła.

Zdaje się, że srebro zachowa to wzmożone swoje znaczenie także i po wojnie. Wprawdzie o powrocie do bimetalizmu, przynajmniej w Europie, nikt nie myśli — ale gromadzenie zapasów srebra oraz wypłaty w srebrze — a unikanie wydatku w złocie, które nadal jak najdłużej ma zostać w bezpośredniem posiadaniu państwa — to tendencya, którą już dziś zauważyć można zwłaszcza we Francyi i w Rosyi. Srebro ze stanowiska, które zdobyło sobie w czasie wojny światowej, nie prędko da się wyrugować.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Cyryla, Wiktoryna i Eustachego. — Jutro w piątek śś. Kwiryna i Wiktora.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 22; zachód przypada o godz. 6 min. 06. Długość dnia godzin 12 min. 46.

Kraków, 29 marca.

Koniec marca dobiega wśród bezustannej pluty i śniegu. W miarę możności zarząd czyszczenia miasta usuwa zwały lodowe, powodujące kałuże błotne, lecz idzie to powoli z powodu braku koni i robotników. Rozpoczęta kalendarzowa wiosna pobudza akcyę somopomocy,, każdy stara się zdobyć parcelkę ziemi, dającą możność wyprodukowania jarzyn własnych i ziemniaków. Obecnie odbywa się parcelacya błoń pod uprawę ziemniaków, nie wiedzieć jednak jak zbiór wypadnie, bo ziemia wymagała obrobku jesiennego i starannego przygotowania. Plantatorzy mają nadzieję, że wojskowość przyjdzie im z pomocą przez zoranie błoń, gdyż gmina nie ma już pługa motorowego, a o konie do orki obecnie bardzo trudno.

Jak słyszymy, Zakopane budzić zaczyna wielkie zainteresowanie wśród Wiedeńczyków, którzy rojnie zamyślają skorzystać z letniej naszej stolicy. Sądzimy, że w tym kierunku powinny być wydane pewne zarządzenia, dające możność pobytu naszej chorej ludności w Zakopanem. Należy więc wcześnie zarezerwować sobie mieszkania i postarać się o potrzebne formalności, zabezpieczające pobyt. Z budzącą się wiosną wynika zawsze troska o letnie mieszkania, wysuwająca smutną stronę braku podmiejskich letnisk, o których powinni pamiętać nasi kapitaliści przez urządzenie ich w miejscowościach tak uroczych, jakie podgórska okolica Krakowa posiada. Niebywałym popytem cieszy się ziemia w okolicy Krakowa, szczególnie małe folwarczki. Wielu amatorów ubiega się o kupno parcel kilkumorgowych, lecz brak ich zupełny usunąć można jedynie przez kupno w całości majątku i rozdzielenie go na poszczególne parcele i fermy. Wzorem takich kolonij form jest miejscowość Kopań koło Mogilan, gdzie powstało kilka postępowych gospodarstw podmiejskich z pięknymi sadami, których właścicielami są profesorowie naszego uniwersytetu. Prześliczna, zdrowa, lesista okolica budzi nadzieję, że kolonia ta się rozszerzy, na razie brak jej dojazdu kolejowego, lecz i Zakopane z początku nie miało go również, a cieszyło się wielką frekwencyą. Bajeczny, prawdziwie szwajcarski pejzaż w tak bliskiej okolicy Krakowa, miejscowości odległej o kilka kilometrów od stacyi kolejowej Swoszowice, powinien zachęcić szersze koła mieszkańców naszego miasta do zwiedzenia tego uroczego zakątka.

Z miasta.

NAMIESTNIK GALICYI, generał hr. Huyn, po kilkudniowym pobycie we Lwowie, powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym prace z zakresu embryologii i chemii pp. E. Godlewskiego jun. i J. Zawidzkiego.

PRÓBA GENERALNA „KALIGULI“. Jutrzejsza próba generalna z najnowszego dzieła Karola H. Rostworowskiego — „Kaliguli“, zapowiada się świetnie; publiczność rozchwytuje bilety, zainteresowana wielce nowością, wprowadzoną przez obecną dyrekcyę. Pierwszy to bowiem raz u nas będą widzowie mieli możność widzenia scenicznego ucieleśniania się pomysłu autorskiego, t. j. tego, co zwykle tworzy się poza ich oczami przed premierą, podającą już w skończonej formie dany utwór. Połączenie z tem przedsięwzięciem także i celów humanitarnych — przeznaczenie części dochodu na Komitet Biskupi zachęci wiele osób do przybycia na to niezwykłe u nas przedstawienie.

Dzisiaj z powodu ostatecznych przygotowań — teatr zamknięty.

PODZIĘKOWANIE ROMANA ŻELAZOWSKIEGO. Znakomity artysta i reżyser teatru lwowskiego, Roman Żelazowski, nadsyła nam podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał za obecnej gościny:

Świetna Redakcyo! Pragnąc dać wyraz gorącym uczuciom wdzięczności dla Krakowa, z którym wiążą mnie najmilsze wspomnienia młodości, które należą do najżywszych, a które odżyły teraz tem silniej, z powodu tak serdecznego przyjęcia, jakiego obecnie doznałem, pozwolę sobie tą drogą złożyć podziękowanie świetnej prasie, dyrekcyi teatru im. Jul. Słowackiego i publiczności, pogłębiającym we mnie miłość i uznanie, jakie zawsze dla Krakowa żywiłem. Racz przyjąć JWielmożny Panie Redaktorze., etc, etc.

KONCERT Z LOTERYĄ ARTYSTYCZNĄ, który się odbędzie 1 kwietnia b. r. w sali Saskiej na dochód ochronki Sekcyi młodzieży Polskiego Związku Niewiast katolickich, budzi wielkie zainteresowanie. Program koncertu, ogłoszony afiszami, przedstawia się wspaniale. — Dość wspomnieć, że w koncercie biorą udział artyści tak znakomici, jak ulubienica publiczności krakowskiej Marya Pilarz-Mokrzycka, świetny recytator Leonard Bończa, który wygłosi „Srula z Lubartowa“ Szymańskiego, „Jaką naukę dał Jędruś tiutce“, oraz szereg wesołych rzeczy, ceniona pianistka Janina Łada, młoda śpiewaczka Temnicka znana z występów w wiedeńskim „Musikvereinie“, wdzięczna deklamatorka Anna Walewska, prof. Przeorski, prof. Wallek-Walewski. Loterya artystyczna, która wypełni drugą część koncertu, składa się z dzieł naszych wybitnych artystów, którzy przodują nietylko na polu sztuki, ale i ofiarności publicznej. Dotychczas nadesłali łaskawie obrazy pp.: Axentowicz, Bukowski, Klimowski, Małachowski, Stachiewicz, Uziembło, Wyczółkowski, Wiśniewski, oraz artystki: Barabaszówna, Mienówna, Niedzielska, Ostrowska, Obrąpalska, Rakowiecka, Rychter-Janowska, Rogowska, Skrochowska i inne bez podpisów. Ponieważ loterya nie jest urządzoną na wzór loteryj spożywczych, t. j. przy zwijanych losach pustych i pełnych, lecz obrazy będą istotnie losowane, można losy po 1 kor., oraz bilety wstępu nabywać wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

PORANEK MUZYKI KLASYCZNEJ. W niedzielę dnia 1 kwietnia o godz. 11 przed południem w sali „Kino Wanda“ odbędzie się poranek poświęcony arcydziełom muzyki klasycznej. Jako wykonawcy wystąpią: Stanisława Abłamowicz - Meyerowa, pianistka, Paulina Schlesingerówna, śpiewaczka, chór mieszany Tow operowego, oraz orkiestra teatrów miejskich pod batutą prof. Bol. Wallek-Walewskiego. W program wejdą dwa utwory Beethovena: Wspaniały koncert fortepianowy Es-dur, należący bezsprzecznie do najpiękniejszych i najsłynniejszych kompozycyj fortepianowych, oraz mało znana u nas arya Leonory z opery „Fidelio“, o prawdziwem napięciu dramatycznem, a równocześnie niezwykle brawurowa pod względem efektów wokalnych. Arya ta będzie po raz pierwszy w Krakowie wykonaną z orkiestrą. Również nowością będą chóralne kompozycye Bacha i Palestriny. Obaj mistrze muzyki kościelnej, szlachetnej w nastroju uroczystym, o imponującej architekturze polifonii, są u nas na ogół bardzo mało znani, to też szczere zaciekawienie obudzi wykonanie 4 chorałów Bacha do słów: 1. „To wszystko Bóg użyczył nam“, 2. „Tyś swą mocą, wielki Boże“, 3. „Już zstąpił Bóg“, 4. „Upadnijcie na kolana“, oraz „Credo“ Palestriny z mszy „Missa Papae Marcelli“, która uchodzi za kompozycyę kościelną o najczystszych liniach melodyki i imponującej plastyce wielogłosowej. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

KONFISKATA WIDOKÓWEK Prezydyum namiestnictwa ogłasza: Na podstawie § 7 a) ustawy z dnia 5 maja 1869 zakazuje się rozszerzania następujących kart widokowych, ze względu na ich wrogą tendencyę dla Austryi i Prus.

1. Kartkę z odbitką obrazu Walerego E. Radzikowskiego, przedstawiającą kobietę, wychodzącą z więzienia, nad nią gołąb z gałązką, obok niej dwoje dzieci, a przed nią chłopczyk w krakowskiem ubraniu, trzymający sztandar z napisem „Wolność narodom“; pod pomostem leżą żołnierze pruski i rosyjski, karta wydana przez salon malarzy polskich w Krakowie 1912; 2. kartkę z obrazem Stanisława Batowskiego, przedstawiającą „Bitwę orłów“, a wydaną przez zakład „Stella w Bochni“.

ZBIÓRKA DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY. Dary wielkanocne dla chorych i rannych żołnierzy szpitali fortecznych krakowskich zbierane będą w dniach 29, 30 i 31 b. m. przez następujące panie, należące do Sekcyi opieki szpitalnej kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża“: Augustynowa, Czaputowicz, Chorążyna, Maryewska, Medwecka, Merunowicz Niewiadomska, Niedźwiecka, Onyszkiewicz, Reklewska. Wobec wielkiej ilości chorych i rannych upraszа się szanownych właścicieli sklepów spożywczych i cukierniczych o dary wszelkiego rodzaju, które będą z wdzięcznością przyjęte.

CZYSZCZENIE STUDZIEN. Magistrat wezwał wczoraj właścicieli realności, by najpóźniej do dnia 1 maja oczyścili gruntownie studnia. W tym czasie również mają być oczyszczone studnie miejskie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

ODDANIE SZKOLNICTWA RADZIE STANU. Rada Stanu otrzymała zawiadomienie, że w dniach najbliższych przechodzi całe szkolnictwo pod kompetencyę departamentu wyznań i oświaty, którego dyrektorem jest wicemarszałek Pomorski-Mikułowski, zaś wicedyrektorem zamianowany został prof. Stanisław Smolka.

URZĘDNICY DLA PAŃSTWA POLSKIEGO. Przy departamencie wyznań i oświecenia Rady Stanu utworzona została komisya, kierująca przygotowywaniem urzędników dla państwa polskiego. Zadaniem jej będzie: 1. Przyjmowanie kandydatów na kursa przygotowawcze dla urzędników; 2. współdziałanie w prowadzeniu kursów istniejących; 3. kierowanie praktycznem przygotowaniem kandydatów, a w szczególności tych, którzy ukończyli kursa; 4. udzielanie stypendyów z budżetu tymczasowej Rady Stanu, lub też uzyskiwanie na ten cel zasiłków z funduszów, będących w rozporządzeniu władz okupacyjnych; 5. prowadzenie listy przygotowanych kandydatów i ocen ich kwalifikacyi. Przewodniczy w komisyi dyrektor departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na członków powołani zostali pp. Dziewulski i Kozłowski, oraz mecenas Celichowski.

ZJAZD R. O. POW. WARSZAWSKIEGO. W poniedziałek przed południem, w wielkiej sali Stow. techników w Warszawie rozpoczął dwudniowe obrady I-szy zjazd rad opiekuńczych pow. warszawskiego. Po nabożeństwie w kościółku Dzieciątka Jezus zjazd otworzył prezes rady pow. warszawskiego, p. Antoni Marylski, Dr Radecki scharakteryzował działalność zarządu rady opiekuńczej pow. warszawskiego oraz zdawał sprawę z działalności sekcyi opieki nad dziećmi i młodzieżą, sekcyi-odczytowej, kwesty „Ratujcie dzieci“ i komisyi obchodu konstytucyi 3 maja. Nastąpiły dalsze sprawozdania oraz referaty o organizacyi nad dziećmi i młodzieżą na wsi.

GAL. TOW. GOSP. U P. NAMIESTNIKA. W piątek zjawiła się między innemi na audyencyi deputacya c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, Kół ziemiańskich i Związku ziemian, prowadzona przez JE. Witołda księcia Czartoryskiego, a wzięli w niej udział: Stanisław hr. Badeni, Aleksander Dąmbski, Paweł hr. Dzieduszycki, Władysław hr. Dzieduszycki, Adam Głażewski, Konrad Łuszczewski, dyr. Kazimierz Miczyński, Dr Henryk Pawlikowski i Jerzy Turnau.

TARCZA LEGIONÓW W PRZEMYŚLU. Z departamentu organiz. N. K. N. komunikują, że tarcza sporządzoną została w pracowni p. Góreckiego w Krakowie-Podgórzu, według rysunku inż. Witolda Gizbert Studnickiego. P. Studnicki jest również twórcą tarcz dla Chrzanowa, Sierszy i Dębicy, a wszystkie projekty, pełne artyzmu, wykonał bezinteresownie.

Z TRZEBINI piszą nam: W dniu 11 b. m. odbył się na dochód tutejszego Sokoła koncert muzykalno-wokalny. Na program złożyły się: gra solowa pianistki p. Marty Kaerneyowej, śpiewy solowe pp. Golińskiej i Wendrychównej, uczenic prof. Bursy z Krakowa, kwartet wokalny pod kierownictwem prof. Bursy, tudzież gra solowa p. Wł. Koterbskiego, skrzypka. Subtelność gry w oddaniu Chopina, Karganoffa i Liszta przez p. M. Kaerneyową nagradzała publiczność gorącymi oklaskami. Solo skrzypcowe odegrał p. Wł. Koterbski, biorąc w repertuar sonatę XVII Mozarta, romancę Svendsena i fantazyę baletową Beriota; tak wykonanie tych utworów, jak opanowanie techniczne stworzyły miłą całość, nagradzaną oklaskami. Akompaniowała do śpiewów solowych i kwartetu wokalnego p. Bursowa. Wieczór przyniósł około 300 kor. dochodu tut. Sokołowi.

WYSTĘP DYR. RYGIERA W ZAKOPANEM. W sobotę dnia 24 b. m. odbyło się w sali hotelu „Morskie Oko“, na rzecz Tow. kat. młodzieży polskiej „Odrodzenie“ przedstawienie amatorskie. Pod reżyseryą dyr. Edmunda Rygiera odegrało tutejsze Koło amatorów trzy sztuki jednoaktowe: „Złotego cielca“, „Pietra Caruso“ Roberta Bracca i zabawną „Teodolindę“. Publiczność zebrała się bardzo licznie i oklaskiwała grę p. Zagórskiej, Korsak-Żarneckiej, Wielgard, Żywickiego, Skibińskiego, a przedewszystkiem p. E. Rygiera, który z świeżością swego niepospolitego talentu, a jako Pietro Caruso z głębokiem przejęciem dramatycznem, odegrał główne role. Zakopane ma nadzieję, że wybitnego artystę witać będzie jeszcze nieraz i równie serdecznie. Dr S.

NA DOM POLSKI W M. OSTRAWIE. Z Mor. Ostrawy piszą nam: Na ratunek Domu polskiego w Mor. Ostrawie ofiarował znakomity skrzypek, prof. Zygmunt Szwarcenstein z Krakowa swój koncert, który odbędzie się w sali hotelu Gwareckiego w Dąbrowie na Śląsku, w niedzielę dnia 1 kwietnia b. r. o godz. pół do 8 wieczorem. Przy fortepianie Dr Jan Hess z Wiednia. Program bardzo obfity i pięknie zestawiony wykona w całości prof. Szwarcenstein. Niewątpliwie sala koncertowa wypełni się po brzegi tak miejscową, jak i okoliczną publicznością, która nietylko ma sposobność usłyszenia wspaniałego koncertu, ale ponadto w myśl intencyi ofiarnego artysty, dopomoże swym groszem do uratowania Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Zjazd w Dąbrowie zapowiada się bardzo dobrze, zwłaszcza, że tak na koncert, jak i z powrotem dojechać można wygodnie pociągami od strony Cieszyna, Ostrawy i Bogumina. Prof. Szwarcenstein koncertował w tym sezonie w Ostrawie i Witkowicach, gdzie grę jego przyjmowano wprost owacyjnie.

POWRÓT JEŃCÓW. Wszyscy jeńcy cywilni (w liczbie około dziesięciu tysięcy), obywatele Królestwa Polskiego, zostaną — wedle zawiadomienia otrzymanego przez Radę Stanu — zwolnieni i będą mogli wrócić do swego miejsca zamieszkania.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIE. Koncert spacerowy, który się odbył w sobotę 24 b. m. na rzecz dzieci ewakuowanych ze wschodniej Galicyi, nie mógł już liczyć z góry na zbyt wielki napływ gości, ponieważ komitet zmuszony był urządzić go w dzień nieświąteczny. Jeżeli mimo to przyniósł nadspodziewanie piękny dochód, bo na czysto 3267 kor. 55 h., to stało się to tylko dzięki nadzwyczajnej ofiarności tych, którzy hojnymi darami przyszli w pomoc urządzeniu, tudzież szczodrymi datkami w czasie samego zebrania zapewnili tak pomyślny wynik. Składając wszystkim wyrazy należnej wdzięczności, poczuwamy się do obowiązku wyrażenia gorącej podzięki: panu dyrektorowi Grand hotelu Rutkowskiemu za bezpłatne odstąpienie sali i poniesienie kosztów oświetlenia, panu pułkownikowi von Grimmowi za użyczenie wybornej muzyki wojskowej, która pod batutą p. kapelmistrza Richtera, oklaskiwanego jako dyrygenta, kompozytora i wirtuoza, wykonała ku ogólnemu zadowoleniu szereg pięknych utworów. Panu Czarnowskiemu za piwo z browaru okocimskiego, pp. Rzący i Chmurskiemu za wodę sodową, firmie p. Jakubowskiego za bezinteresowne wypożyczenie srebra, p. M. Volksmannowi, kierownikowi kawiarni Drobnera za bezinteresowne wypożyczenie obrusów, paniom Komitetowym za obdarzenie bufetu i gorliwą pracę około urządzenia podwieczorku, jak niemniej dostarczenie artystycznych programów, a wreszcie panienkom, które się podjęły trudu roznoszenia i sprzedaży przekąsek i napojów za sprawne i wzorowe wywiązanie się z tego zadania.

Adamowa Starzeńska, Leonowa Sapieżyna.

Z TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Mówić będzie ks. Piotr Śledziewski na temat „Ks. St. Moszyński i jego twórczość“. Goście mile widziani.

NA FUNDUSZ ŻŁÓBKÓW IM. H. SIENKIEWICZA. Zbiórka uczniów szkoły realnej w Żywcu: Na obchodzie szkolnym ku czci Sienkiewicza 18 grudnia 1916 r. grono nauczycielskie szkoły realnej w Żywcu podało młodzieży myśl zbiórki świątecznej wśród najbliższego otoczenia na cele związane z Jego pamięcią.

Dyrekcya wydała 70 list składkowych, na które zebrano ogółem 905 kor. 80 hal., po odtrąceniu drobnych wydatków 904 kor. 30 hal.

Rezultat ten zawdzięczać należy chwalebnej gorliwości uczniów, którzy w czasie Świąt Bożego Narodzenia przedkładali listy składkowe krewnym swym i znajomym i sami ofiarowywali swoje oszczędności na szlachetny cel „Żłóbków im. Sienkiewicza“, by w ten sposób okazać swą cześć Wielkiemu Mistrzowi słowa i ducha narodowego. Dyrekcya i grono dziękują niniejszem ofiarodawcom i młodzieży. Szczegółowy wykaz list otrzymaliśmy:

Bielewicz Bolesław 3 kor. 10 hal., Fabrowicz Karol 10 kor. 50 hal., Kowicki Karol 15 kor., Kuliński Bogusław 27 kor., Battek Otton 17 kor. 50 hal., Chwierut Czesław 9 kor. 60 hal., Kossowicz Michał 1 kor., Krystek Tadeusz 4 kor., Obtułowicz Janina 4 kor., Romanowski Mieczysław 31 kor., Zyzak Jan 7 kor. 2 hal., Biela Stefan 2 kor. 70 hal., Szerszeń Stanisław 5 kor. 10 hal. Neumann Aturr 9 kor., Broder Jan 5 kor., Cwirut Kazimierz 11 kor., Martini Jerzy 2 kor., Studencki Mieczysław 23 kor. 40 hal., Stachurski Bogdan 2 kor. Sajad Wiesław 4 kor. 20 hal., Poniński Adolf 12 kor., Pilarz Czesław 13 kor. 50 hal., Nieniewski August 6 kor. 50 hal., Mądziel Juliusz 2 kor. 50 hal., Popiel Tadeusz 60 kor. 20 hal., Dybczak Adolf 3 kor. 50 hal., Dybczyński Dyonizy 10 kor., Dziki Adam 7 kor. 20 hal., Moliński Stanisław 17 kor. 50 hal., Pytlik Szymon 2 kor., Glücksmann Henryk 9 kor., Goedl Kazimierz 25 kor. 90 hal., Greiss Maryan 20 kor. 90 hal., Kwiatkowski Stanisław 59 kor. Matuszczak Roman 57 kor. 48 hal., Smulowicz Maks. 4 kor. 90 hal, Starczewski Adam 18 kor. 14 hal., Zawaliński Zdzisław 18 kor., Alimurka Zdzisław 10 kor.. Studencki Józef 13 kor., Brablec Stanisław 11 kor., Moszyńska Janina 5 kor., Sroka Eugeniusz 13 kor. 56 hal., Weber Wilhelm 3 kor. 10 hal. Kuźniński Stanisław 16 kor. 20 hal., Weber Jan 4 kor. 40 hal., Hylińska Michalina 11 kor. 50 hal., Białek Edmund 15 kor. 40 hal., Kabicz Tadeusz 8 kor. 30 hal.. Łobodziński Kazimierz 1 kor., Ostrowski Adam 3 kor., Wasilkowski Czesław 19 kor., Pryszczewski Juliusz 20 kor. 90 hal., Siedmiograj Zdzisław 2 kor. 80 hal., Golczewski Władysław 11 kor. 10 hal., Sałtawa Roman 4 kor. 50 hal., Porębski Władysław 5 kor. 50 hal., Raschkówna Kamilla 18 kor., Studencki Kazimierz 2 kor., Szczepanik Tadeusz 42 kor. 50 hal., Reimschüssel Emanuel 43 kor., Strutyński Wilhelm 32 kor., Ostrowski Antoni 15 kor. 20 hal., Salomonówna Laura 20 kor.. Fabrowicz Franciszek 2 kor. 50 hal., nadto: p. Aleksander Wanick 6 kor. Razem 905 kor. 80 hal. Drobne wydatki 1 kor. 50 hal. Czysty dochód 904 kor. 30 hal.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: teatr zamknięty.
Piątek: Generalna płatna próba z „Kaliguli“ K. H. Rostworowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Królowa Przedmieścia“.
Piątek: „Królowa kina“.

Nauka, literatura, sztuka.

„SYLWAN“, organ Gal. Tow. leśnego, wychodzący 39 rok, miesięcznik redagowany przez prof. Stanisława Sokołowskiego, wyszedł z druku, obejmując w zwiększonym numerze bogaty materyał za październik, listopad i grudzień. Na treść numeru składają się następujące artykuły i rozprawy naukowe: 5. Listopada 1916; † Cesarz Franciszek Józef I; † Henryk Sienkiewicz; Jan Kosina: Leśnictwo i myśliwstwo; O zbyt materyałów leżących; Jan Militowski: Lipa pomnikiem przyrody w Karpatach zachodn.; Stanisław Sokołowski: Co mamy teraz najpilniejszego do zrobienia?; Literatura; Rozporządzenie władz; Sprawy Towarzystwa leśnego. Wydawnictwo ilustrują piękne ryciny drzewostanów, sławnej lipy mikowskiej, która stała się pomnikiem przyrody, szkic kompleksu lasu Mikowa z objaśnieniami drzewostanu, otaczającego pomnikową lipę, rosnącą w Karpatach zachodnich. „Sylwan“ zamieszcza nadzwyczaj interesującą pracę prof. St. Sokołowskiego, najbardziej zasłużonego hodowcę, na temat: „Co mamy teraz najpilniejszego do zrobienia?“ Cenną swą pracę ilustruje autor rycinami skrzynek i suszarń nasienia słonecznych i opalanych (zimowych). Widzimy wśród rycin plany suszarni systemu Kesselringa, znajdującej się w dobrach suchodolskich hr. Potockiego i szufladowo-szynowy system suszarni słonecznej, znajdującej się w rewirze Turów. Ostatni numer „Sylwana“, tworzący obszerną broszurę, powinien wzbudzić zainteresowanie każdego leśnika właściciela lasów i ich miłośników.

Wiadomości gospodarcze.

WOJENNA KASA POŻYCZKOWA. Z zamknięciem rachunków wojennej Kasy pożyczkowej za ubiegły, drugi rok jej istnienia można się przekonać, iż takowa odpowiedziała całkowicie swemu zadaniu. W pierwszym roku udzieliła pożyczek w wysokości 168 milionów koron, podczas gdy w ubiegłym cyfra ta spadła na 62 miliony koron. Przyczyn tego objawu należy szukać w zmienionem położeniu rynku pieniężnego. Pierwsze bowiem miesiące po wybuchu wojny światowej przyniosły po pierwszem gwałtownem zapotrzebowaniu kredytowem niezwykły brak gotówki, który w roku ubiegłym zmienił się niespodziewanie w nadmierną jej obfitość. Wobec tego stanu rzeczy instytucye finansowe, posiadające znaczny napływ gotówki, były w możności w ubiegłym już roku zaspokoić w znacznej mierze żądania kredytowe rozmaitych warstw zarobkowych, wskutek czego zadanie wojennej Kasy pożyczkowej ustąpiło na plan drugi.

Mimo to wojenna Kasa pożyczkowa rozwija i nadal dodatnią swą działalność. W zakres jej czynności wchodzi udzielanie pożyczek na papiery wartościowe, a to w rozmiarach szerszych, aniżeli w Banku austro-węgierskim. Obecnie wynoszą pożyczki tego rodzaju 92 proc. całego obrotu, podczas gdy pożyczki na lombard książeczek wkładkowych kas oszczędności i towarów znacznie zmalały, a to z jednej strony z powodu obfitości gotówki, z drugiej zaś z powodu braku towarów, oraz ich łatwego spieniężenia w obecnych warunkach. Dział lombardu wierzytelności hipotecznych okazał się bardzo płynnym, gdyż upłaty udzielonych pożyczek instytucyom kredytowym były bardzo wydatne.

Wojenna Kasa pożyczkowa posiada w krajach koronnych 35 zastępstw, z których trzy (w Gorycyi, Tryeście i Zadarze) na razie nie funkcyonują. W Galicyi istnieją trzy zastępstwa, t. j. we Lwowie, Krakowie i Przemyślu. Obrót interesów wojennej Kasy pożyczkowej wynosił w roku ubiegłym 110 milionów koron (w roku 1915 231 mil. kor.), podczas gdy stan udzielonych pożyczek osiągnął z końcem r. 1916 kwotę 118 milionów koron, t. j. o 13 mil. więcej, niż w roku poprzednim. Największy obrót (86 mil. k.) wykazuje naturalnie zastępstwo w Wiedniu, jako w centrum obrotowem. Drugie zaś miejsce zajmuje zastępstwo w Krakowie (z obrotem ponad 7 mil. k.). Z innych zastępstw posiadają znaczniejsze obroty Praga, Grac, Mor. Ostrawa, Lwów, Cheb, Lublana i in. Wojenna Kasa pożyczkowa jest instytucyą państwową, stworzoną koniecznością wojny, a prowadzoną przez organa Banku austro-węgierskiego. Na czele dyrekcyi stoi Ekse. Dr Manswet Kosel, były minister skarbu, w skład jej zaś wchodzą przedstawiciele rządu i banku. Kierownikiem zastępstwa krakowskiego jest p. Kazimierz Bigo, naczelnik krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego, zastępcą zaś rządu Dr Stanisław Gołąb, sekretarz prokuratoryi skarbu.

Sprawa polska w Prusiech.

Oficyalna zapowiedź ulg.

Berlin. B. kor. W pruskiej Izbie panów na początku posiedzenia ks. Guenther szleswicko-holsztyński imieniem prawicy złożył oświadczenie, zastrzegające się przeciwko atakom przeciw Izbie panów ze strony Izby posłów i wyraził ubolewanie z powodu tych ataków. Przedstawiciele innych stronnictw przyłączyli się do tego zastrzeżenia, zaś minister Breitenbach zwrócił się przeciwko krytyce oświadczenia prezydenta ministrów w Izbie poselskiej.

PRZEMÓWIENIE KS. RADZIWIŁŁA.

Książe Radziwiłł podkreślił doniosłość historyczną manifestu listopadowego, wyrażającego niedwuznacznie zapatrywanie polityczne, że naród taki jak polski, leżący w sercu Europy, wobec swej przeszłości historycznej, rozległości etnograficznej, swego współdziałania w dziełach cywilizacyi ludzkości, musi znowu odzyskać własne stanowisko wśród państw Europy. Do tej myśli manifestu — powiada mowca, — odnosić się musimy z podziękowaniem. uznaniem i pewną nadzieją. Z tego logicznie wynika, że nowy twór państwowy musi być dość silnym i zdolnym do życia, aby módz w przyszłości zwiększyć rękojmię pokoju Europy. Sądzimy, że możemy równocześnie przyjąć, iż sprawiedliwa polityka wewnętrzna Prus wobec swych obywateli narodowości polskiej oddziała korzystnie na stosunek Polski do Prus. Polityka, która nie opiera się na uznaniu praw narodu i kulturalnych potrzeb ludności polskiej, która jest zatrutą administracyjnemi ograniczeniami w stosunku ludności polskiej do państwa pruskiego, według zapatrywań naszych nie będzie mogła się dalej utrzymać. Tylko na podstawie całkowitego obywatelskiego równouprawnienia zdoła się urzeczywistnić pożądany harmonijny stosunek ludności polskiej do państwa pruskiego i do państwa niemieckiego. Polacy w Prusiech krwią własną zaświadczyli we wszystkich wojnach wojsk niemieckich wierność złożonej na chorągwie przysiędze. Nie wątpię, że także i w przyszłości wypełnią swój obowiązek. (Żywe oklaski).

Książe Trachenberg wyraża jak najżywsze zadowolenie z powodu słów przedmowcy, którego nazwisko wśród wszystkich Polaków ma dobrą sławę. Mowca spodziewa się, że słowa te dalej się rozejdą, gdyż dzisiaj uczucia Polaków nie mogą już być dla nas obojętnemi. Ks. Radziwiłł złożył imieniem Polaków ślubowanie wierności. Proklamowanie samodzielnej Polski uważane jest z wielu stron jako błąd. Lecz cóż mieliśmy uczynić? Nie uporaliśmy się z trzema milionami Polaków nie uporamy się także z siedmiu milionami. Rosya przeć będzie nadal ku zachodowi. W rzeczywistości Polska wobec swego położenia geograficznego wedle swej historyi, kultury i swej religii należy do zachodu. Co do tego Polacy nie mogą się łudzić: Gdańska i Polski pruskiej nie możemy im dać. Lecz nasza wewnętrzna polityka musi być zmieniona w ten sposób, by uwzględniła nowego sąsiada. Będziemy musieli znieść ustawę o wywłaszczeniu, musimy także przy zezwalaniu na kolonizacyę dokonać zmiany. Musimy Polakom zezwolić na naukę religii w języku ojczystym, musimy też zezwolić na używanie języka polskiego w stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Spodziewamy się dobrego stosunku z naszymi polskimi współobywatelami. (Oklaski).

OŚWIADCZENIE REPREZENTANTA RZĄDU.

Wiceprezydent ministerstwa państwa Breitenbach wita mowę ks. Radziwiłła. Z tej mowy — powiada minister — odzywa się całkiem inny ton, aniżeli z mów posłów Korfantego i jego towarzyszy. Witamy fakt, że ks. Radziwiłł słusznie ocenił wartość manifestu sprzymierzonych monarchów. Świadomy on jest tego, co Niemcy dla Polaków uczyniły. Spodziewamy się, że w przyszłości wspomnienia o ciężkich walkach w naszej polityce wewnętrznej pójdą w zapomnienie. Że rząd porzucił swe stanowisko, by dopiero po wojnie rozważyć zmiany, to leży w naturze długiego trwania wojny.

Mogę imieniem rządu podać do wiadomości, że rozpoczęły się rozważania o zniesieniu ustawy o wywłaszczaniu i o przyznaniu ułatwień w używaniu języka ojczystego. Przez stosowanie ustawy kolonizacyjnej i przez przyznanie pomocy państwowej polskim obywatelom państwa daną będzie możność osiedlania się w ojczyźnie. Narady te wnet będą ukończone. Tem samem rozpocznie się nowy okres wspólnej pracy rolników pruskich i polskich.

DYSKUSYE.

Hr. Schulenburg oświadczył, że frakcya prawicy z powodu stanu wojennego nie zamierza wziąć udziału w dyskusyi nad wewnętrzną i polską kwestyą, [illegible] jednakże radość z powodu lo[illegible]go oświadczenia ks. Rad[illegible].

Morawski imieniem swych towarzyszy polskich wyraża rządowi podziękowanie za jego przychylne oświadczenie.

Starszy burmistrz Królewca Koerte oświadcza: Wobec utworzenia nowego królestwa polskiego powstały w szerokich kołach poważne wątpliwości, ponieważ nie można przewidzieć rozwoju sprawy. Ale według dzisiejszego oświadczenia rządu należy oczekiwać, że w polskim obozie rzuconą zostanie nadzieja, by stolicy państwa polskiego dopatrywano się nad Bałtykiem. Przedewszystkiem przestrzegać musimy interesów państwa pruskiego i nie narażać ich na szwank przez aspiracye, które nie zostały ostatecznie pogrzebane.

Starszy burmistrz Poznania dr. Wilms wita z wielką radością oświadczenie ks. Radziwiłła wyraża jednakowoż obawę, że za mowcą tylko mała liczba zwolenników stoi i że szerokie koła ludności polskiej jeszcze odpornie odnoszą się do takiego oświadczenia. Proklamowanie Królestwa polskiego oznacza przesądzanie celów wojennych, nad którymi nie można było dyskutować. Ludność pruska stoi obecnie na gruncie proklamacyi i spodziewa się, że rządowi uda się sprostać zadaniu. Część ustaw wyjątkowych przeciw Polakom wydanych musi upaść. Może należało zaraz z mobilizacyą porzucić ustawę o wywłaszczeniu. Koncesye na polu szkolnictwa mogą łatwo doprowadzić na pochyłą równię. Szkoła musi pozostać niemiecką i nie może się wymknąć z ręki niemieckiej. Możnaby może zezwolić na naukę religii w języku ojczystym poza szkołą, lecz w szkole samej należy po niemiecku uczyć. Szerokie koła ludności w marchii wschodniej pragną współdziałać w kierunku lepszego modus vivendi z Polakami dla dobra ojczyzny. — Na tem zakończyła się dyskusya polityczna i obrady przerwano.

Francuski min. wojny o odwrocie Niemców.

Paryż. B. kor. W Izbie deput. przy obradach nad powołaniem rocznika 1918 min. wojny Painleve oświadczył, że Izba zrozumie, iż minister musi zachować konieczną rezerwę. Francya wkracza w decydujący okres wojny i jest dość mężną, by spojrzeć prawdzie w oczy. Po raz pierwszy dumna armia niemiecka musiała przyznać, że front zachodni nie jest niezachwiany. Lecz chociaż tak wiele obiecuje początek kampanii wojskowej, byłoby dzieciństwem uważać cofnięcie się Niemców za rezygnacyę. Ruch ten świadczy raczej o sile wojsk angielskich i o ich współdziałaniu, aniżeli o słabości wojsk niemieckich. Ruch wstecz wykazuje, że wojska niemieckie uważały za rzecz konieczną zebrać siły do ciężkiej walki. Niemcy koncentrują całą swą energię w wojsku i wewnątrz kraju, wysyłają wszystkich synów, zdolnych do noszenia broni, na pole walki. Wskutek wojskowej organizacyi Niemcy mimo cierpień i rozpaczy ludności zdołały wystawić tak liczne i wybornie uzbrojone wojska, jakich wogóle jeszcze nie było. Jest to narzędzie wojenne, które Francya musi pokonać.

Francya i pomoc sojuszników są tak niezmierne, bohaterstwo żołnierzy francuskich tak wzrosło, że Francya cel ten osiągnie, jeżeli nie będzie się łudziła co do konieczności użycia potrzebnych sił. Energia francuska jest niewzruszoną. Jeżeli los tego żąda, by rocznik 1918 przyczynił się w swej części do krwawego żniwa, rząd nie chciałby, by w chwili decydującej brakło go, właśnie kiedy rocznik ten ma przeważyć szalę.

Zgodnie z komisyą wojskową minister wojny postawił wniosek o powołanie rocznika 1918 w czasie od 12 do 15 kwietnia.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 27 bm. godz. 3 popoł.: Na południe od Oizy posunęliśmy się znowu naprzód w dolnym lesie Coucy. którego całą część północną mamy w posiadaniu. Nieprzyjaciel został odrzucony poza linię Barisis - Servais. Na południe od lasu zdobyły nasze wojska brawurowym nocnym atakiem wieś Coucy le Chateau, broniona energicznie przez Niemców. Na północ od Soisson zdobyliśmy folwark, a na południowy zachód od Margival punkt oparcia, trzymany przez nieprzyjaciela. W Argonnach powiódł nam się wypad w odcinku Four de Paris; przyprowadziliśmy jeńców. W Lotaryngii nie powiodła się nieprzyjacielowi próba zaatakowania naszych małych placówek.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 26, bm.: Rano zaatakowaliśmy wieś Lagnicourt na północ od drogi Bapaume — Cambrai, zajęliśmy ją i zabraliśmy 30 jeńców oraz jeden karabin maszynowy. Nieprzyjaciel przedsięwziął po południu energiczne kontrataki ze wschodu i z północnego wschodu. Trzeci atak został przez naszą artyleryę pochwycony, skutkiem czego nie mógł się rozwinąć. W nocy został odparty atak wykonany bombami na nasze placówki na północ Baumetz les Cambrai. Oddziały nieprzyjacielskie, które usiłowały zbliżyć się do naszych linij w pobliżu Fauquissart i na wschód od Ypres zostały rozproszone ogniem karabinów maszynowych.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 29 bm.

Urzędownie ogłaszają d. 28 marca 1917:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Front wojsk jen. arc. Józefa: **Na południe doliny Uz zdobyto na szerokości trzech kilometrów rosyjską pozycyę górską i utrzymano się na niej wobec trzech silnych przeciwuderzeń. Łup wynosi 150 jeńców, 3 karabiny maszynowe i 2 minierki. Na pozycyę Magyaros wykonał nieprzyjaciel wczoraj po południu ponownie nadaremnie szturm. W Karpatach lesistych skuteczne przedsięwzięcia przedpolowe.**

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Koło Stanisławowa wtargnęło wojsko szturmowe do nieprzyjacielskiej głównej pozycyi. Rosyanie pierzchnęli. Zresztą przy odwilży nieznaczna czynność.**

Włoski teren wojny:

Liczba wziętych w walce na południe od Biglia do niewoli Włochów podwyższyła się na 15 oficerów i 500 żołnierzy. W tym obszarze walka artyleryi i minierek jest bardzo żywa.

Południowo-wschodni teren wojny: Na froncie albańskim silniejsza walka działowa.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 29 marca 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 28 bm.:

Zachodni teren:

U większości armii przebiegł dzień spokojnie. Na obszarze z obu stron Somme i Oizy przyszło tylko do małych działań wojennych. Jak skutecznie nasze wojska wywiązały się tam ze swych zadań, wynika jasno z tego, że na pobojowisku od dn. 26 bm. między Lagnicourt i Morchies naliczono około tysiąc zwłok angielskich. Wczoraj Francuzi na zachodnim brzegu Oizy koło La Fere, podczas rozbicia się ataku ponieśli krwawe straty. W Szampanii wzięliśmy kilka francuskich rowów na południe od Ripont. Tam i przy przedsięwzięciach na południe od St. Souplet i koło Tahure, pojmaliśmy 309 Francuzów, oraz zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych i minierek. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które na północ od Reims i w Argonach wdarły się do naszej pozycyi, zostały odrzucone kontratakiem.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Między morzem a Karpatami rozpoczęła się odwilż wiosenna, która wyklucza większe działania wojenne. Zdobycz z walk nad Szczarą podniosła się na 20 minierek i 11 karabinów maszynowych.**

Front arcyks. Józefa: **Przy wyprawie na północno-wschodnim stoku Cimao w Karpatach lesistych, wojska atakowe wdarły się do rosyjskiej pozycyi, rozsadziły kilka ziemnych stanowisk i powróciły z kilku jeńcami i łupem. Koło Magyaros nie powiódł się atak rosyjski. Na południe od doliny Uz nasze wojska wzięły szturmem silnie umańcowany grzbiet górski i utrzymały go wobec kilkakrotnych kontrataków. 150 jeńców, kilka karabinów maszynowych i minierek pozostało w naszych rękach.**

U grupy wojsk marszałka Mackensena i na froncie macedońskim potyczki na przedpolach i czasami ożywiająca się czynność artyleryi.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Przegląd reklamowanych do 45 roku życia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Jak słychać mają się jutro pojawić ogłoszenia, zarządzające przegląd reklamowanych (Musterung der Enthobenen) do 45 roku życia. Ci z nich, którzy zostaną uznani za zdolnych do służby w polu będą powołani pod broń, inni zaś pozostawieni zostaną dalej na swych cywilnych stanowiskach. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie mają być jednak również nowe podania reklamacyjne uwzględniane.

31.000 ton.

Berlin. B. kor. Szef sztabu admiralicyi marynarki podaje do wiadomości, że na morzu Śródziemnem zatopiono. dziesięć okrętów ogólnej pojemności 31.000 ton.

* * *

Amsterdam. B. kor. Parowiec „August Kessler“ został storpedowany.

Londyn. B. kor. Admiralicya podaje do wiadomości: Kontrtorpedowiec angielski najechał w kanale na minę i zatonął. Czterej oficerowie i 17 marynarzy utonęło. Drugi kontrtorpedowiec zderzył się z parowcem i zatonął. Jedna osoba zginęła, zresztą nie było żadnych strat.

Okręt szpitalny angielski „Acturias“, zaopatrzony w wszystkie światła i odrębne specyalne oświetlone oznaki czerwonego krzyża został w nocy z d. 20. na 21. bm. bez ostrzeżenia storpedowany.

Powołanie 19-letnich we Francyi.

Paryż. B. kor. Izba przyjęła odesłany przez senat projekt ustawy, upoważniający rząd do odebrania naturalizacyi byłym poddanym krajów nieprzyjacielskich, a następnie, odpowiednio do żądania ministra wojny, uchwaliła 433 głosami przeciw 39 powołać między 12. a 15. kwietnia rocznik 1918.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. Z głównej kwatery donoszą z d. 27. bm.: Wskutek przeciwuderzenia, wykonanego przez nasze, na lewym brzegu Tygrysu, operujące wojska, zmuszono nieprzyjacielskie wojska do cofnięcia się wśród ciężkich strat. W ciągu tych operacyj wzięliśmy 180 ludzi do niewoli, zdobyliśmy 6 mitraljez, 3 karabiny maszynowe, wielką ilość granatów ręcznych, amunicyę piechoty.

Dn. 26. bm. zauważono w odległości 40 klm. od wybrzeża Derkos sześć nieprzyjacielskich okrętów, a to trzy kontrtorpedowce, dwa okręty dla samolotów i mały krążownik pomocniczy, oraz trzy hydroplany. Nasze samoloty obrzuciły skutecznie bombami okręty samolotowe. W walce powietrznej zostały nieprzyjacielskie samoloty zmuszone ogniem karabinów maszynowych do opadnięcia. Wszystkie nasze samoloty powróciły nieuszkodzone, po zmuszeniu do milczenia ognia działowego.

Przewrót w Rosyi.

Rady pojednawcze w armii rosyjskiej.

Amsterdam. B. kor. „Times“ dowiaduje się z Petersburga, że jen. Aleksiejew zarządził, iż wszystkie pułki lub inne większe związki wojskowe mają posiadać komitety złożone z oficerów i żołnierzy, które jako rada pojednawcza występować mają w razie niezgody natury dyscyplinarnej.

Komitety te podlegać będą komitetom złożonym z oficerów i żołnierzy, przydzielonym do sztabów głównych kwater na rozmaitych frontach. Te ostatnie komitety służyć mają także jako źródła informacyjne dla wszystkich spraw, dotyczących wojska. Aleksiejew zamianował komisyę, która oficerów przygotowywać ma do czynności agitacyjnej i ma im dawać zlecenia, jak mają występować w wypadkach, w których nowe zarządzenia nie będą należycie zrozumiane. Aleksiejew, który wszystko czyni, by wesprzeć nowy rząd, spodziewa się, że komitety oddadzą mu przy tem usługę.

Cesarsko-rosyjska i królewsko-angielska rewolucya

Budapeszt. Sztokholmski korespondent „A Vilag“ otrzymał z kół rosyjskich socyalistów następujące informacye: W Petersburgu istnieją właściwie dwa wydziały dobra publicznego. Jeden z Rodzianką na czele, usiłował przez pozorną rewolucyę zapobiedz rzeczywistej rewolucyi: jest to — jeżeli się tak można wyrazić — cesarsko-rosyjska i królewsko-angielska rewolucya.

Drugi wydział dobra publicznego jest robotniczym, z posłem Czcheidze na czele. Wydział ten jest właściwym panem położenia, zwłaszcza iż w jego rękach znajdują się fabryki amunicyi.

Ks. Krapotkin o sprawie polskiej.

Wiedeń. Znany rewolucyonista rosyjski, ks. Krapotkin przebywający obecnie we Francyi, w rozmowie z korespondentem „Tempsa“ oświadczył, iż jego zdaniem to, co się obecnie w Rosyi rozgrywa, jest przygrywką do wiele ważniejszych wypadków. Ks. Krapotkin wierzy, iż klęska autokracyi rosyjskiej jest tym razem zupełną. Najważniejszem obecnie zadaniem Rosyi jest wytężenie wszelkich sił celem oswobodzenia kraju od inwazyi. Przywrócenie Polski i ogłoszenie jej niepodległą jak również liczne reformy wewnętrzne muszą być niezwłocznie podjęte, jeśli nowy rząd ma sprostać swemu zadaniu.

W. ks. Mikołaj.

Petersburg. B. kor. W. ks. Mikołaj, który się znajduje obecnie w głównej kwaterze, uda się niebawem do Liwadyi.

Stanowisko armii.

Z FRONTU RYGA—DŹWIŃSK.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera. Delegaci rządu, którzy powrócili z Rewlu, zdali bardzo korzystne sprawozdania o usposobieniu panującem wśród floty. Odkąd minister wojny Guczkow ostrzegł stolicę przed możliwością niemieckiego ataku, zgłaszają się licznie oficerowie do służby na froncie Ryga—Dźwińsk.

Z ODCINKA GEN. BRUSIŁOWA.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera. Na froncie południowo-zachodnim Brusiłow osobiście odebrał od wojska przysięgę na rzecz nowego rządu. Następnie żołnierze unieśli jenerała na rękach i zanieśli do głównej kwatery sztabu przybranej w czerwone tarcze z napisami: Niech żyje Brusiłow bohater Rosyi. Dynastya za frontem jest pokonaną, nieprzyjaciel na froncie będzie pokonany.

Komitet wykonawczy w Kijowie zakazał jen. Iwanowi wydalać się z mieszkania i prosił o telegraficzne instrukcye.

ARMIA PETERSBURSKA.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera. Z pułków znajdujących się w Petersburgu, które odegrały rolę podczas rewolucyi, utworzoną będzie armia, która stale pozostanie jako garnizon w Petersburgu. Na polu Marsowem w pobliżu ambasady angielskiej wzniesiony zostanie pomnik dla ofiar rewolucyi, które mają być pogrzebane na tem miejscu.

Ruzski i Brusiłow w Petersburgu.

Sztokholm. Generałowie Ruzski i Brusiłow zostali powołani do Petersburga.

KONSTYTUANTA 20 MAJA.

Genewa. Z Petersburga donoszą do „Temps“, że wybory do rosyjskiej konstytuanty rozpoczną się prawdopodobnie 20 maja.

PROSKRYBOWANIE ORŁA CARSKIEGO.

Kopenhaga. Poseł rosyjski w Kopenhadze otrzymał od Milukowa wskazówkę, aby usunął orła cesarskiego z rosyjskiego herbu, oraz ażeby w przyszłości wykreślał napis: „cesarski“ z listów poselstwa.

Wiadomości telegraficzne.

GEN. ROBERTSON WE WŁOSZECH.

Lugano. B. kor. Ajencya Stefaniego donosi, że szef sztabu jeneralnego angielskiego Robertson w towarzystwie kilku oficerów zwiedził front włoski i odbył konferencyę z Cadorną. Robertson informował się szczegółowo także o służbie intendantury włoskiej.

PROTEST SERBII.

Amsterdam. B. kor. Londyński „Central News“ donosi: Rząd serbski przesłał mocarstwom, które podpisały konwencyę haską nową notę o barbarzyńskiem postępowaniu i gwałceniu prawa międzynarodowego przez nieprzyjaciela w obsadzonym obszarze Serbii.

MOBILIZACYA MEKSYKU.

Genewa. Według doniesienia Ajencyi Havasa z Meksyku wydał Carranza rozkaz do zmobilizowania armii meksykańskiej.

Zamknięcie wodociągów.

Zarząd wodociągów miejskich komunikuje nam, iż z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej przy ulicy Tadeusza Kościuszki, wodociąg miejski w całem mieście zamknięty będzie około 24 godzin. Wodę rozwozić się będzie beczkowozami.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Ewelina Kancler, Piotrków, dziękuje synowi Stefanowi żołnierzowi, za wiadomość, Zygmuntów prosi przysłać koniecznie pieniędzy. Jestem bardzo nieszczęśliwa. Cierpię okropną biedę. Czy Frania odebrała list. Wacka dziękuje za wiadomość, prosi zawiadomić Kosarskich, przysłać pieniędzy. 1626

Skrzyniarz Helena, Denków Radomski, zawiadamia męża Franciszka, żołnierza armii czynnej północno-zachodniego frontu, 104 polowy kantor, że jest zdrowa w obowiązku. Prosi o wiadomość. 1624

Kunegunda Szplit z Kielc, ul. Starozagnańska Nr 37, zawiadamia swego męża Jana Szplita w Moskwie, że jest zdrowa wraz z dziećmi, pieniądze odebrałam, Antoś, Stefan i Hela są w domu. 16 28

Florentyna Zalewska z Kielc, ul. Starozagnańska Nr 24 zawiadamia swojego męża Bronisława Zalewskiego w Niżnym Nowogrodzie, że żyje i jest zdrowa, utrzymuje się z pracy rąk. 1629

Maryanna Włodarczyk, zamieszkała w Kielcach, ul. Starozagnańska Nr 23, zawiadamia męża Franciszka Włodarczyka w Moskwie, ul. Szczomieszewska Nr 52 wraz z dziećmi, że są zdrowi, pieniądze odbieramy. 1630

Marya Chłopek z Kielc, ul. Jasna Nr 8, zawiadamia swojego męża Michała Chłopka w gub. Kostromskiej stacya i depot. Szarja, że jestem zdrowa wraz z dziećmi, pieniądze odebrałam i proszę o więcej, donieś o swoim zdrowiu. 1631

Helena Pastuszko, z Kielc, ul. Jasna l. 12, zawiadamia swojego męża Antoniego Pastuszko w Lumińcu, że jest zdrowa wraz z dziećmi, pieniądze odebrała i prosi o więcej. 1632

Pinkowska ze Słonima, zawiadamia Maryę Szor, że matka jej Katarzyna rok temu umarła. Dlaczego jesteś w Kijowie, a nie u brata? Przyślij mnie pieniędzy. 1641

Helena i Fortunatostwo Jurewiczowie zawiadamiają krewnych w Rosyi, że są zdrowi i mieszkają w Azaryczach. Błagają o wiadomość tą samą drogą o Witołdzie, Stanisławie, Wojciechu, Dziuni Jurewiczach i Jacewiczach. Mila pracuje w księgarni. 1640

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Piotr Jekiel, syn Franciszka, tęskniący bardzo za swymi rodzicam i,mieszkającymi w Piomienia, że służy w armii i prosi o wiadomości tą samą drogą.

Włodzimierza Kisielnickiego, Kozice Górne, poczta Piaski, Luterskie, gub. lubelska prosi Kazimiera Rzewuska, Humań, gub. kijowska, ul. Mała Fontanna 9, o przysłanie pieniędzy pod wyżej wymienionym adresem za pośrednictwem Komitetu Polskiego w Sztokholmie, Wallingatan 28, albo, Szwajcarya, Vevey, pensione Antonio, na ręce ks. Wacława Tworkowskiego, albo też proszę wypłacić należną mi sumę p. Stefanii Małachowskiej, Kraków, Wolska 6.

Michał oKtowicz prosi ks. proboszcza w Słonimie, gub. grodzieńska, powiadomić z łaski swej moją matkę staruszkę Emilię Kotowicz, pozostałą w Haubach, 6 wiorst od Słonima przy drodze do Daszczyna, że żyjemy w Dąbrowicy, ja, żona i Bronia. Polek w wojsku. Wacio umarł. Bracia: Władzio w Krasnojarsku a Emilek w wojsku. Jeżeli matka jeszcze żyje, to przyszlę jej pieniędzy. Dąbrowskim w Tustanowicahc zasyłamy pozdrowienia.

Józef Nożowski z armii czynnej, prosi znajomych w Warszawie o zawiadomienie Wacława Nożowskiego w osadzie Okuniew, st. kol. Miłasna, że jest zdrów, i prosi pp. Słokowskich, st. kol. Czerniowce, wieś Wichrowice, aby poprosili pp. Morzyckich w dobr. Brzyszewa, by się zaopiekowali mojemi rzeczami. Wszelka korespondencya tą samą drogą.

Jan Rzeczkowski prosi sąsiadów Osnówki, gub. Grodzieńskiej o odpowiedź w pismach, kto gospodaruje w Osnówce, czy obsiana, czy całe budynki i narzędzia rolnicze.

XIV ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku ziemskiego w Krakowie

odbędzie się

w piątek dnia 13 kwietnia 1917 r. o godz. 4-tej popoł. w biurze banku ul. św. Marka L. 8, II piętro.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z Ogólnego Zgromadzenia w dniu 20 marca 1916 r.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916 (§ 29 statutu).
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski co do rozdziału zysku (§ 21 i 31 stat).
5) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1917 (§ 19 statutu).
6) Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 22 marca 1917 r, *Rada Nadzorcza.*

Sprawdzone przez Komisyę rewizyjną rachunki wyłożone są w myśl § 30 statutu do przejrzenia w biurze Banku.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.